

I-542.565/60

SKARBNICA MILUSIŃSKICH

Nr. 60.

A. S. PUSZKIN

ZŁOTA RYBKA

BAJKA.



DRUKARNIA

Sz. • SZW.

WARSZAWA, K.

Tel. 243-76

24/II-1931r.
4000 egz.

SKARBNIKA MILUSIŃSKICH
pod redakcją S. NYRTYCA.

Alexander Sergeiev
A. S. PUSZKIN

ZŁOTA RYBKĄ

BAJKA
z ilustracjami
Spolszczyła E. KOROTYŃSKA

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POPULARNEJ
w WARSZAWIE.



I-542.565/
60

Z Ł O T A R Y B K A

Nad brzegiem morza, ozłocona promieniami palącego żarem słońca, stała nędzna chateczka.

Przed chatą siedziała młoda i ładna kobieta.

Z niechęcią spoglądała na wesołego i sympatycznego rybaka, który dopiero od pół roku był jej mężem.

Drażnił ją humor świetny biedaka i wołałaby, żeby usiadł obok niej i też lamentował i narzekał.

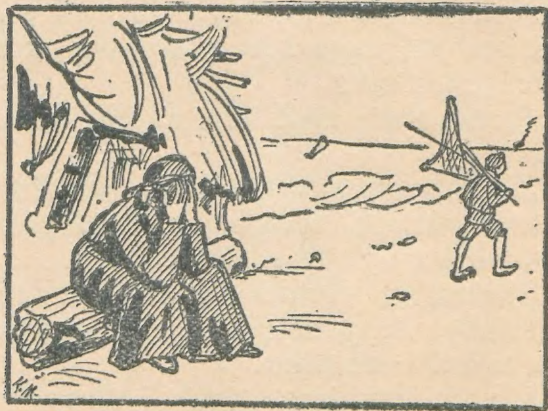
Ale on pomimo trosk i kłopotów, nie tracił nadziei, iż wybrnie z niedoli, mając młodość i dwie silne dłonie do pracy.

— Nie smuć się, Maryniu, — odezwał się do zadumanej żony, — nałowię dużo ryb, a gdy się je sprzeda, będziemy żyli spokojnie... Życie jest piękne, tylko nie trzeba patrzeć czarno w przyszłość...

— Tak, tak, masz rację! zawołała żona z ironją — życie bardzo piękne,

gdy się niema czego jeść i w co się przyodziać... ach! jakiś ty niemądry!

I odwróciła się od niego obrażona ..



Rybak westchnął i z opuszczoną na piersiach głową odszedł od żony, biorąc wędkę z przynętą.

Ale smutek u niego trwał krótko.

Wnet rozweselił się i idąc zwawo ku morzu pięknym i silnym głosem wciąż śpiewał.

Wreszcie stanął z siecią i raptem wrzucił ją w głębinę, gdzie zdawało mu się, iż coś poruszyło się w wodzie.

Wyciąga i spostrzega trzepoczącą się żałośnie prześliczną złotą rybkę.

Cieszy się i z tej marnej zdobyczy gdy naraz słyszy głosik cieniutki, błagalny: — Ach! puść mnie dobry człowieku, a nie pożałujesz...

— Co to? coś zupełnie nowego! Ryba mówi... Cha! cha! cha — zaśmiał się rybak. — I cóż ty mi dobrego możesz zrobić, moje ty maleństwo?

Zadumał się rybak, stanął z siecią w rękę i wnet dobroć serca w nim przemogła.

— Niechtam! — wykrzyknął po chwili. — Marsz do wody!..

I dobry człowiek wpuścił złotą rybkę do morza, a ta wysunawszy śliczny pyszczek zawołała wesoło: — Mój rybaku kochany! Za twe serce szlachetne i współczujące, czemże ci się odwdzięczę? Mów, czego chcesz, a wszystko ci uczynię.

— Niczego mi nie potrzeba! — odparł rybak ze śmiechem. — Wstyd brać

za wszystko zapłatę. Do widzenia!

— Ale pamiętaj o tem, — odpowiedziała mu rybka, — że, o ilebyś czego potrzebował, przyjdź i wypowiedz te słowa:

„O morze, morze, w twoim otworze, jest złota rybka, niech wyjdzie chybka.“

I poczekaj chwilkę, a wyjdę i dam ci to, o co poprosisz. Królową jestem morza, w mej mocy zrobić wszystko... Żegnaj!

Znikła, a rybak długo jeszcze stał nad brzegiem morza i podziwiał stworzenie, które choć było tylko rybą tak pięknie mówić umiało. Czary! czary chyba — szeptał do siebie zdziwiony.

Zamilkł rybak, gdy ujrzał zdaleka swą chatę a na progu siedzącą żonę.

— Dokuczać mi pewnie będzie, że nie przynoszę niczego, ale trudno...

— Rozum chyba postradał! — mówiła do siebie żona — Nie mam ani porządnego naczynia do gotowania, ani czego gotować, a on idzie i śpiewa.

Świat mi zawiązał! Mogłabym wyjść za innego i być bogata!

A może co ułowił, że się tak cieszy...

I gdy rybak podszedł ku niej już blisko, zawołała ze złością: — Czegoż się tak weselisz?

— Czy nie widzisz Maryniu, jak cudny jest świat cały i morze? Czegoż mam się smucić?

— Tak, ale nie nasycisz się morzem, nie ubierzesz się w jego fale... Gdzież te ryby, które miałaś mi przynieść? Pewnie całą sieć masz flonder i dorszy...

— Niestety, — odparł rybak ze smutkiem, — ani jednej rybki... Złapałem wprawdzie śliczną złotą, jakiej jeszcze dotąd nie złapałem w swem życiu, ale wypuściłem ją z powrotem — tak bardzo mnie prosiła... To była, Maryniu, królowa morskiej głębin.

— Taak?! — zawołała kobieta — jeśli jest królową, to powinna się była wykupić...

— Ależ mówiła mi właśnie, żebym o co poprosił, byłoby to jednak brzydko

z mej strony, żądać za życie okupu. Przecież nie bandyta, lecz rybak, człowiek zbratany z naturą, a więc z tem, co jest najpiękniejsze na ziemi. Prawda, żono, że zdanie moje podzielasz?



— Ach! ty niedołęgo! — wykrzyknęła kobieta — wróć do rodziców, żyć z tobą nie będę! Nie mam garneczka do gotowania a ten nie poprosił o to swej rybki!

— Nie idź! — wstrzymywał ją rybak, — pędzę do morza i będziesz mia-

ła ów garnczek! Przebacz, żem tego odrazu nie zrobił.

Szybko biegł rybak nad morze, chociaż nie bardzo mu to było miło, iż nagrodę za życie rybki odbierać zamierza...

Stanąwszy nad brzegiem morza, zawołał:

— Ach! jak tu pięknie! jak te fale w słońcu migocą!

Padł zachód, zaróżowił morze, a on zapomniał po co przyszedł, wzrok ku niebu skierował i na obłoki bujające po przestworzu, patrzył.

Zimno i wilgoć z fal płynąca, ocuciła go z zachwyty, przypomniał sobie o garnczku i zawołał:

„O morze, morze, w twoim otworze, jest złota rybka, niech wyjdzie chybka“.

Zaszumiało morze, zahuczały fale wyszła rybka, pytając: — Czego chcesz, dobry rybaku?

— Ach! królowo morza! — wyszeptał nieśmiało zapytany — żona moja gniewa się i grozi, iż wróci do rodziców, jeśli

nie będzie mieć garnka do gotowania.

— Idź spokojnie do domu! — rzekła rybka, a prośba twoja będzie spełniona!

Idzie rybak do domu i widzi, że na kominie stoi całe gospodarstwo. Nietylko garnek, ale rondle, patelnie, talerze, wszystko nowiuteńkie, prześliczne...

— No, teraz chyba jesteś już zadowolona! — zawołał rybak z radością — masz całe gospodarstwo, Maryniu!

— Wielka mi rzecz! — odparła żona ze złością — mam garnki, ale nie mam czego włożyć do naczyń. Kartofle nieokraszone, ani kawałki ryby lub mięsa!

Do widzenia ci! wrócę do swych rodziców!

— Ależ Maryniu! przerwał jej rybak — Idę już, idę po zapasy dla ciebie. Poproszę złotej rybki natychmiast.

I pobiegł czempredzej, a stanawszy nad brzegiem morza zawołał:

„O morze, morze, w twoim otworze, jest złota rybka, niech wyjdzie chyba“.

Otwarły się fale, wyszła rybka, pytając:

— Czego chcesz, dobry człowieku?

— Ach, królowo morza, jakże mi wstyd, tak ci się narzucać, ale coś porznię? Żona mi każe... Przebacz! Prosi, abyśmy mieli żywność...

— Ależ dobrze, idź śmiało do domu!..

Rybak powrócił do chaty i coś ujrzał?

Pełne szafy masła, jaj, chleba, prócz tego po podwórzu spacerowały kury, kaczki, indyk rozkładał wspaniały swój ogon, a gęsi kroczyły z powagą. W obórce stała krówka z cielątkiem, a na trawie pasło się stado owieczek.

— No, teraz już chyba będziesz zadowolona! — wykrzyknął rybak do żony — co tu wszystkiego?

— Nie tak znów bardzo, — odezwała się rybaczką, — czyż można porównać naszą chatę z domem mych rodziców? Wróć do nich stanowczo...

— Chcesz więc, żebym prosił ryb-

kę o dom dla ciebie wspaniały? Dobrze, już idę...

I ze spuszczoną głową szedł znów nad brzeg morza, zawstydzony swoim natręctwem.

Staął, i wygłosiwszy zwykłe słowa, poczekał.



Z głębi morza wynurzyła się złota główka królowej, a cieniutki jej głosik zapytał: — Czego żadasz rybaku?

— Wstyd mi doprawdy tak nadużywać dobroci, ale cóż pocznę? Żona każe i grozi mi opuszczeniem, jeśli po-

rządnego domu nie będzie miała.

— Ależ dobrze, z największą chęcią,
— zawołała rybka, — idź rybaku spokojny do domu.

Rybak idzie i znaleźć swej chaty nie może, bo i niema jej wcale.

Na miejscu chaty stoi dwór wspa-
niały, służba kręci się po podwórzu, a
żona wydaje rozkazy.

Stanął zachwycony tym widokiem,
wreszcie podszedł do żony i spytał:

— Chyba teraz jesteś zadowolona,
Maryniu? Już ci niczego chyba do szczęś-
cia nie brakuje... Nieprawdaż?

— Tymczasem, jestem zadowolona
co zaś będzie dalej, tego nie wiem...
Nudzi mię trochę to ciągle czuwanie
nad gospodarstwem. Ciężka to rzecz!
Ale chodźże na obiad. Jagusiu! podaj
panu jedzenie!

Rybak był zadowolony i prawie
szczęśliwy, miał wszystko, chodził jed-
nak często nad morze i z zachwytem
przyglądał się jego falom. W głębi du-

szy żałował swej biednej chaty i swego nawet ubóstwa.

Niedługo trwało zadowolenie jego Maryni.

Któregoś dnia, gdy siedziała zasepio-
na i smutna, zapytał, coby jej dolegało?

— Znudziło mi się to gospodaro-
wanie! — zawołała.

— Czegoż więc żądasz? — spytał
zaniepokojony rybak.

— Chcę być królową morza, — od-
rzekła lekkomyślna kobieta — idź i po-
wiedz to złotej rybce! I chcę, żeby mi
ona usługiwała.

— Żartujesz chyba! — zawołał
przerażony rybak, — To niemożliwe!
Zuchwalstwo twoje miarę przechodzi, to
niepodobna! Choćbym i poszedł, to nic
z tego nie będzie...

— Masz iść natychmiast! odpowie-
działa mu kobieta — chcę tego!

Staął nad morzem, zakrył twarz
dłońmi i rozmyślał nad tem, co robić.

Wreszcie nachylił się i zawołał: „O,
morze, morze! w twoim otworze, jest

złota rybka, niech wyjdzie chybka“ !

— Czego żadasz, rybaku? — spytał głos cichy królowej.

— Przebacz królowo, — odezwał się rybak nieśmiało — żona moja chce być królową morza i...

Ale huk straszliwy fal morskich nie dał mu dokończyć. Ciemność otoczyła go wkoło i głos jakiś wołał z trwogą:

— Biada! biada! wam biada!

Rybak zaczął uciekać. Zdawało mu się, że lecą za nim bałwany, że go ktoś goni i zemścić się pragnie...

Wbiegł do swej siedziby i cóż widzi?

Oto stoi stara pochylona chatka, przed nią na ławce, kryjąc twarz w dłoniach i płacząc, siedzi Marynia.

— Maryniu? — zawołał rybak wesoło, — podnieś główkę, nie płacz! Za dużo już żądałaś, obraziłaś złotą rybkę... Ale to nic! Mamy, znowu naszą ubogą chatkę, nasadzimy kwiatów dużo koło niej, mamy nasze do siebie przywiązanie... A to najważniejsze. Na co nam wspaniałe domy i pałace?

Sprzedawałem złowione przez czas do statku ryby, a że połów był bardzo obfity, zbierałem trochę pieniędzy.

Masz Maryniu i kup, co ci potrzeba. A tego dorsza, com dziś złapał, ugotuj nam na obiad.

Wstała rybaczka z ławki, przytuliła się do męża i przyznała mu rację.

— Ach! tak! — wyszeptała wzruszona, — możemy być bez bogactwa szczęśliwi.

— Nawet o wiele od bogaczy szczęśliwsi, — przywodził uradowany tą zmianą w żonie, rybak.

K O N I E C.





„TEATRZYK MILUSIŃSKICH“

pod redakcją S. Nyrtyca

ZAWIERA: KOMEDYJKI, BAŚNIE
FANTASTYCZNE I OBRAZKI
SCENICZNE I NARODOWE
SCENKI.

1. W wigilię Bożego Narodzenia.

Komedyjka w 1 akcie.

2. Nauczyciel. Komedyjka w 1 akcie.

3. Nie udało się. Komedyjka w 1 akcie.

4. Ciekawość ukarana. Komedyjka w 1 akcie.

5. Plotkareczka. Komedyjka w 1 akcie.

6. O krasnoludkach i żelaznej górze.

Baśń fantastyczna w 1 akcie.

7. Kogut Koko i Kwoczka Czarnooczka.

Baśń fantastyczna w 1 akcie.

8. Baba Jaga. Baśń fantastyczna w 1 akcie.

9. Królowa Myszek. Baśń fantastyczna w 2 akt.

10. Kot w butach. Baśń fantastyczna w 2 akt.

Dalsze tomki w druku i przygotowaniu.

KATALOGI I PROSPEKTY NA ŻĄDANIE.